Rok VIII. Kraków-Podgórze. Sobota 8 Stycznia 1910 Nr. 5

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., sondy na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prawadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.
REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!
Prenumerata miesięczna wynosi 1 K. 50 już z dostawą do domu.
Administracya „Nowin" mieści się w domu na rogu Rynku i ul. Wiślnej naprzeciw sklepu Rajala.

Pierwsze posiedzenie Sejmu.

Marszałek krajowy zawiadomił posłów, iż Sejm zwołany został na dalszą sesyę na d. 11 stycznia b. r., we wtorek. Równocześnie rozesłano porządek dzienny pierwszego posiedzenia.

Z ważniejszych spraw administracyjnych umieszczono na porządku dziennym sprawozdanie o zamierzonem powołaniu do życia akcyjnego Banku przemysłowego. Następnie znajdują się na porządku sprawozdania wydziału krajowego: o wyniku badań stosunków finansowych miast Brzeżany, Gorlice, Jaworów, Wadowice i Rohatyn w sprawach propinacyjnych; w sprawie udzielenia kolei Chabówka - Zakopane pożyczki 100.000 kor.; o finansowem poparciu przez kraj budowy kolei z Wieliczki na Myślenice do Mszany Dolnej etc.

Jako ostatni punkt porządku dziennego zamieszczono sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Jeneralny sprawozdawca budżetu poseł Milewski.

Nauczycielstwo szkół wydziałowych przed Sejmem.

Ostatnia regulacya płac nauczycielstwa nie uwzględniła prawie zupełnie postulatów nauczycielstwa szkół wydziałowych. Szkoły te istnieją tylko w Krakowie, Lwowie i większych miastach, w których, jak wiadomo, warunki bytu są coraz trudniejsze, a mają one w życiu społecznem naszego kraju wielkie znaczenie, bo na tych właśnie szkołach wydziałowych spoczął obecnie ciężar przygotowania naszej młodzieży do handlu, przemysłu i zawodów praktycznych. Nauczyciele musieli się do tego zawodu specyalnie przygotowywać, przechodzić rozmaite specyalne kursa i zdawać rozmaite egzaminy. Tej więc kategoryi nauczycielstwa zawdzięczać można, że władze mogły stosunkowo szybko wprowadzić w życie typ szkoły wydziałowej, w całem tego słowa znaczeniu praktycznej. Korzyści takich szkół są wielkie, bo dają one uczniom w przeciągu lat trzech pewien całokształt wykształcenia, dają im tesame prawa, jakie daje ukończenie niższej szkoły średniej. Praca jednak w tych szkołach jest dla nauczycielstwa niezmiernie trudna i wielkich wymagająca wysiłków.

Nie dziwnego, że nieuwzględnienie postulatów nauczycielstwa szkół wydziałowych przy ostatniej regulacyi płac wywołało w ich sferach rozgoryczenie. Warunki życiowe w większych miastach są dzisiaj tego rodzaju, że nauczycielstwo tych szkół nie jest w stanie wyżyć z pensyi i musi zarabiać lekcyami prywatnemi na chleb. To są stosunki anormalne, bo właśnie tym nauczycielom należy dać warunki bytu takie, aby wszystkie siły mogli poświęcić szkole, tak ważne mającej w życiu ekonomicznem zadanie, a nie musieli myśleć o bocznych źródłach zarobku. A trzeba jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że nauczycielstwo niema przed sobą wcale widoków awansu.

Przed kilku miesiącami wnieśli nauczyciele szkół wydziałowych męskich i żeńskich z całego kraju w liczbie około 800 na ręce posła prezydenta dra Lea petycyę do Sejmu o unormowanie płac. Poseł Leo zajął się petycyą i przyrzekł nauczycielstwu poparcie. Petycya domaga się:

1) nadania kilku stopni płacy celem awansu;
2) podwyższenia dodatków pięcioletnich;
3) podwyższenia dodatków na mieszkanie.

Deputacya nauczycielska, która petycyę tę złożyła w ręce posła Lea, uzyskała przyrzeczenie poparcia tych postulatów od wszystkich niemal partyj politycznych i wybitnych posłów.

Za kilka dni zbiera się znowu Sejm. Mamy nadzieję, że petycya nauczycielstwa będzie przez Sejm rozważoną i załatwioną pomyślnie, tembardziej, że liczba petentów jest niezbyt wielka, więc spełnienie tych postulatów zbytnio budżetu nie obciąży, a da wyraz objawianym nieraz na wiecach i debatach życzeniom uprzemysłowienia kraju, skierowania młodzieży na drogę życia praktycznego i ożywienia handlu. W tym zaś kierunku właśnie szkoły wydziałowe mają wielkie znaczenie.

Z KRAJU.

Jarosław. *Sprawa sądu obwodowego.* Sprawa budowy sądu obwodowego w Jarosławiu jest na najlepszej drodze. W ostatnim czasie bawił u nas przez dwa dni inżynier p. Heinz z polecenia w. sądu kraj. we Lwowie i ministeryum sprawiedliwości i dokonał szczegółowych pomiarów placu pod sąd obwodowy, którego budowa ma się rozpocząć na wiosnę. Do sądu obwodowego w Jarosławiu przyłączone zostaną z przemyskiego sądu obwodowego okręgi sądowe: jarosławski, radymieński, sieniawski, pruchnicki i krakowiecki; z lwowskiego sądu obwodowego: lubaczowski i cieszanowski. Z owych powiatów sądowych dwa leżą w starostwie cieszanowskiem, cztery w jarosławskiem, jeden w jaworowskiem. Wobec tego miasta Jarosław, Sieniawa, Radymno, Pruchnik i Krakowiec, stracą łączność sądową z Przemyślem, co prawdopodobnie pociągnie uszczuplenie sił sędziowskich przy sądzie obwod. w Przemyślu i część adwokatów przemyskich uczyni zbędną. Sąd stanie przy ul. Kraszewskiego w miejscu ogrodu „Sokoła", obok dyrekcyi skarbu.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osob.-dochodowego, które się odbyły w ostatnich dniach z. r., dały następujący wynik: Wybrano w I. klasie pp. A. Dworskiego z Hawłowic, S. Myczkowskiego z Muniny, a zastępcą p. E. Homulacza z Boratyna. W II. klasie pp. dra M. Segala, J. Strisowera, a zastępcami pp. dra F. Rotsteina i J. Marka. W III. kl. p. Jacka Pretoriusa, a zastępcą p. J. Zielińskiego.

Śmierć na skutek wizyty egzekutora. W ostatnich dniach zmarła w Jarosławiu śp. Kazimiera Floryanowa, żona przedsiębiorcy budowlanego, przeżywszy lat 38. Po przebyciu ciężkiej choroby znajdowała się już w rekonwalescencyi, gdy wskutek natarczywego wykonania „czynności sądowej" przy udziale jednego z miejscowych doradców prawnych, dostała tak silnego podrażnienia nerwowego, że na powrót zapadła w chorobę, z której się już nie podniosła.

Wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Dnia 12 b. m. odbędą się uzupełniające wybory na jednego członka Rady miejskiej i trzech zastępców z I. koła wyborczego na okres do grudnia 1910.

Bal profesorski. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych dało inicyatywę do urządzenia balu na dochód kolonij wakacyjnych. — W skład komitetu balu, który ma się odbyć w połowie stycznia, wchodzą panie: Reinerowa, Dietziusowa, Ralska, Rychlikowa oraz dyr. szkoły realnej p. Ralski i dyr. gimn. p. Rychlik.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła". W dniu 30 grudnia z. r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Sokoła", na którem po przemówieniach dra Grabowskiego i prof. K. Missony uchwalono wziąć udział w obchodzie grunwaldzkim i poczynić odpowiednie przygotowania.

Krwawa bójka w Nowym Targu. P. Tadeusz Skorusa z Nowego Targu przesyła nam, odnośnie do korespondencyi w n-rze 3 „Nowin", list, w którym prostuje i wyjaśnia szczegóły napadu parobków na pp. Christa i na niego. Nie wchodziła tu w grę żadna dziewczyna, którą rzekomo obaj panowie zaczepić mieli. P. Skorusa pisze:

„Przyczyną całego zajścia był zainicyowany przez kilkunastu parobków bandycki napad na nas, spokojnie drogą idących. Prawdą jest, że żadnej zgoła dziewczyny nie tylko nie zaczepiliśmy, lecz nawet nie widzieliśmy; zaczem domysły jakobyśmy my dali powód do zajścia i twierdzenie, jakoby parobcy napadli na nas z zazdrości, są zupełnie bezpodstawne. Parobcy wszyscy bez wyjątku popędzili za uciekającym i broniącym się strzałami z browninga Christem, tak, że żaden z nich przy mnie nie pozostał, zaczem nie będąc wtedy przez nikogo gonionym, nie miałem żadnego „powodu" czemprędzej uciekać, lecz spokojnie inną drogą do domu wróciłem, ile że sądziłem, iż Christowi uda się szczęśliwie ujść pogoni rozjuszonej tłuszczy. Prawdą nakoniec jest, że zabity parobek Kowalski również do bandy napastników należał, zaczem wcale nie stał na uboczu".

Sprawa milionowego spadku. W ostatnich dniach rozstrzygniętą we Lwowie została ostatecznie sprawa, która ciągnąc się od r. 1895 kilkakrotnie poruszyła opinię publiczną. Jest to sprawa milionowego spadku po Mikołaju br. Wolańskim. Ś. p. Wolański umarł we Lwowie w r. 1895, pozostawiając majątek wartości kilku milionów, przypadający ustawowo p. Maryi Boguckiej, jedynej córce Adama br. Wolańskiego, jedynego brata Mikołaja br. Wolańskiego. Do spadku mimo to rościli sobie pretensye imiennicy zmarłego, br. Franciszek i Władysław Wolańscy, którzy wytoczyli następnie proces spadkowy, a przegrawszy w drodze cywilnej, udali się na drogę procesu karnego, wnosząc przeciw kamerdynerowi Baluchowskiemu skargę o kradzież testamentu. Baluchowskiego aresztowano w grudniu 1908, wkrótce jednak wypuszczono na wolność. Ostatecznie po licznych dochodzeniach śledztwo wykazało, że majątek należy do p. Boguckiej a wdrożone śledztwo przeciw Baluchowskiemu o zbrodnię oszustwa, popełnionego rzekomo przez usunięcie testamentu ś. p. Wolańskiego, zostało zaniechane.

„Mądry organista" i wesoły przeor. W Tyśmienicy w kościele OO. Dominikanów jest organista, człowiek podobno bardzo ambitny i w górę patrzący, a głupi... Tymi dniami otrzymał on pismo rzekomo z nadwornej kancelaryi cesarskiej, podpisane niby to przez Najjaśniejszego Pana, nadające mu tytuł szambelana, order Złotego Runa i roczną dożywotnią rentę w kwocie tysiąca koron, które ma mu starostwo wypłacać z funduszu propinacyjnego. Organista żartu nie zrozumiał. Wziął rzecz na seryo i ludziom pismo to pokazywał. Dowiedziała się żandarmerya i zażądała przedłożenia tego dekretu stanisławowskiej prokuratoryi państwa, celem sprawdzenia autentyczności. Prokuratorya jednak dopatrzyła się w tym żarcie obrazy Majestatu i rozpoczęła dochodzenia. Po nitce do kłębka doszła, że żart wyszedł z celi przeora OO. Dominikanów, a że dekret układali miejscowi urzędnicy podatkowi. Napędzono wszystkim strachu, a wkońcu sprawę umorzono.

Stajnia Augiaszowa.

Przed kratkami sądu wojenno - okręgowego w Kazaniu toczy się obecnie wielki proces kazańskiej intendentury. Na ławie oskarżonych zasiedli nie przygodni urzędnicy, lecz cała komisya intendentury in corpore. Akt oskarżenia obejmuje sto stronic i sto świadków wezwano dla oświetlenia zakulisowych stron działalności dwunastu oskarżonych. Nie są to byle kanceliści — pułkownicy, radcy stanu, rotmistrze, kilku kapitanów, słowem, osoby jak najbardziej odpowiedzialne. Przy skromnych stosunkowo pensyach, wynoszących nie więcej jak 2 tysiące rubli rocznie, oskarżeni zdążyli w przeciągu trzech lat uciułać sobie poważne kapitaliki, niektórzy przeszło sto tysięcy, mniej pomysłowi po kilkadziesiąt tysięcy.

Pobudowali sobie domy, kupili parę majątków ziemskich — wszystko to, oczywiście, na imię żon lub krewnych. Z zeznań głównych świadków, dostawców rządowych, przedstawicieli petersburskiej firmy Ałfusowych i kupca Efrosa z Moskwy, okazuje się, iż oskarżeni tyle tylko zawinili, że postępowali według „zwyczaju". Łapownictwo w zarządzie intendentur jest czymś tak naturalnym, tak samo przez się zrozumiałym, tyle jest w nim pierwiastku tradycyjnego i epicznego wprost spokoju, że trudno porównywać je ze zwykłymi zatargami z kodeksem karnym.

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Paola d'Ivoi.

61 Ciąg dalszy.

— Co znaczy ta ciemność? — szepnęła Silver.

— O, tak! Co znaczy? — powtórzył Gold.

— Zapytaj bonza, słodki Goldzie.

— Zapytaj ty lepiej, ukochana Silver.

Żadne z małżonków nie miało odwagi przemówić do zakonnika, będącego w tak bliskich stosunkach z Buddą.

— Och! — jęknęła Silver, załamując teatralnie ręce. — Goldzie, tak zawsze dotąd uległy i dobry, chciałżebyś uczynić mnie nieszczęśliwą?

Porucznik oburzył się na tę myśl.

Silver nieszczęśliwa, to zmniejszone procenty, które mu wypłaca jej ojciec.

Nabiera odwagi i odzywa się trwożliwie:

— Czcigodny kapłanie, czy sądzisz, iż Budda zechce nam przebaczyć?

Niebieski bonz rzuca w powietrze przenikliwe gwizdnięcie.

Z otchłani niebieskich odpowiada mu głuchy, dziki okrzyk.

— Jeżeli przebaczasz, o dobroczynny Buddo, spuść na głowy winnych orła o białej głowie, ulubionego twego zwiastuna łaski — wołał święty zakonnik, wyciągając ręce nad głową porucznika.

Wówczas rozległ się szelest orlich skrzydeł w ciemności nocnej i olbrzymi ptak spadł na ramię struchlałego Golda.

— Nie bój się — uspakajała Lucynka — to przebaczenie Buddy, który przysyła swego orła o białej głowie.

— Swego orła o białej głowie! — powtórzyli szeptem wszyscy żołnierze, patrząc z przejęciem na świętego ptaka.

— Spieszmy się — szepnął Darel do ucha Lucynce. — Ścigające samochody są napewno już na naszym tropie!

I w rzeczy samej: z oddali dochodziły szmery szybkiej jazdy. Za kilka minut nadjadą nieprzyjaciele.

Trzeba się spieszyć.

Skinieniem ręki dziewczynka rozkazała wszystkim swym towarzyszom wejść do powozu, a sama, stanąwszy przy kierowniku, rzekła głosem słodkim, który dźwięczał w uszach wojowników, niby tony śpiewnej muzyki:

— Zostańcie w pokoju, wierni wojownicy króla. Budda wynagrodzi wierną waszą służbę i da wam zwycięstwo nad bandytami, którzy za chwilę zjawią się tutaj.

Ostatnie zapewnienie bonza wywołało ogólną uciechę, podczas której „cudotwórczy" samochód przebył swobodnie granicę i zniknął w ciemnościach nocy.

Gdy Silver i Gold podnieśli w górę upokorzone głowy, już ani samochodu, ani orła, ani podróżnych nie było.

Tymczasem odgłos ścigających samochodów zbliżał się coraz wyraźniej. Już można było odróżnić, że pochodził z puszczonych w najszybszy ruch maszyn.

— Patrzcie ile samochodów! — zawołali żołnierze.

— Bandyci! — zawyrokowała Silver.

— Bądźmy jednak rozważni, droga moja — ostrzegał Gold, mając świeżo w pamięci niefortunną pomyłkę — abyśmy się znów nie narazili Buddzie.

— Niema obawy.

— Ależ...

— Przestań Goldzie! Czyliżeś nie słyszał ostatnich słów świętej istoty, zwiastujących przybycie bandytów?

— Słyszałem: „Budda wam da zwycięstwo nad bandytami"... — wyrecytował Gold.

— „Którzy za chwilę tutaj się zjawią" — dokończyła z tryumfem sucha niewiasta. — „A więc zwycięstwo, stopień generała i sztabki złota — wszystko osiągniemy.

Potem głosem rozkazującym zawołała:

— Każdy na swoje miejsce i być gotowym do bitwy!

Żołnierze usłuchali z pośpiechem.

Już widać dokładnie świecące latarnie samochodów, jak olbrzymie ślepia bestyi apokaliptycznych, przenikające nocne ciemności pośród gniewnego sapania i burczenia.

— Ognia! Pal! — komenderowała pani Silver.

Rozległa się piorunująca strzelanina w nieładzie, trwodze, popłochu, na ślepo.

Ponad tem wszystkiem grzmi najdonioślej armata.

Gold i Silver promienieją z radości i głośnymi okrzykami dodają zapału żołnierzom.

Tymczasem samochody, uniknąwszy szczęśliwie śmiertelnych pocisków, rzucają się w bok drogi i po chwili zatrzymują się przy tryumfującej, czulej parze małżonków.

Jakiś głos rozwścieczony woła:

— Cóż to za idyota dowodzi tym posterunkiem?

Ciąg dalszy nastąpi.

„Towarzystwo Ałfusowych, mówi świadek, zajmuje się dostawami wojskowemi nie tylko w okręgu kazańskim. Musi się ono liczyć z tem, że przy dostawach należy uwzględniać specyalne koszta — honorarya dla urzędników intendantury w wysokości ustanowionej przez „zwyczaj“, przeważnie honoraryum to wynosi od 5 do 6 procent wartości dostawionego towaru“. Inni świadkowie zeznali, że gdyby nawet towar był najidealniejszy, nie może być wprost mowy o obejściu się bez łapówek. Koszta te w księgach buchalteryjnych firm handlowych figurują pod specyalną rubryką: „Przyjaciele“. Kazańska intendantura otrzymywała miesięcznie od Ałfusowych 10—15 tysięcy, w okresie wojny 25—30 tysięcy rubli. Zdarzało się, że intendenci, porwani ogólnym ruchem społecznym, strejkowali i żądali podwyżki. Nie było na to rady — „pracodawcy“ ustępowali. — Przestępstwo zwyczajowe, czy też prawo zwyczajowe? Ten dylemat nasuwa się na myśl wobec wyników ostatnich rewizyj senatorskich. Z biegiem lat brak kontroli państwowej i wyraźne pobłażanie od wieków zakorzenionemu zwyczajowi „łapówki“, stworzył z intendantury rodzaj stajni Angiaszowej, którą tylko herkulesowe wysiłki niezmordowanych senatorów zdołają, być może oczyścić od wiekami nagromadzonego brudu nadużyć.

Tułacze.

Ciekawe opowiadania zamieszcza „Sowr. Mir.“ o życiu wychodźców rewolucyjnych rosyjskich za granicą. Jest ich dużo, całe tysiące młodzieży robotniczej i akademickiej, wlokącej żywot bez jutra, odtrącanej przez wszystkich, poszukującej za wszelką cenę jakiegokolwiek zarobku, zniechęconej do swoich dawnych przywódców, poważnionej pomiędzy sobą, bo z tradycyi rosyjskiej pomiędzy masą ludową a warstwami wykształconemi legła przepaść, ponad którą tylko w dniach podniecenia rewolucyjnego rzucono na chwilę złudne mosty.

Na tem tle urosła wśród rosyjskich robotników socyalistycznych dziwna sekta „machajewców“ (nazwa od niejakiego Machajewa), która bezwzględnie odrzuca wszelką wspólność z „inteligencyą“, ma ją za rodzaj kapitalizmu umysłowego, wyzyskującego masy dla swoich własnych celów. „Machajewcy“ grają wśród wychodźtwa rewolucyjnego rolę wybitną, szerząc waśń pomiędzy tułaczami, tworząc jakieś „iście robotnicze“ związki, wolne od wpływu warstw wykształconych. Nikt w Europie znać nie chce tych wychodźców, po których można spodziewać się wszystkiego, aż do krwawych „ekspropryacyj“ włącznie.

W fabrykach mówią im bądź otwarcie, że nie chcą żadnego Rosyanina, bądź grzeczniej, że niema roboty. W Szwajcaryi, owym kraju wolności, emigrant rosyjski, zwłaszcza po paru wypadkach stosowania praktycznego rosyjskich zasad rewolucyjnych, nie znajduje żadnych względów. W ciągu dwóch miesięcy trzymano tam, naprzykład. 24 wychodźców rosyjskich bez sądu w więzieniu, nie dbając wcale o ich wolność obywatelską. Nie inaczej zachowują się wobec nich nawet robotnicy socyalistyczni europejscy. We Fryburgu słuchać nie chcieli żadnych dowodzeń potrzeby przyjścia z pomocą tułaczom rosyjskim. Ci zresztą w poszukiwaniu pracy za jakąkolwiek cenę stają się łamistrejkami, a wówczas wszelka nadzieja na współczucie socyalistów miejscowych znika bezpowrotnie.

Są szczęśliwcy, którym powiodło się zdobyć smutny kęs chleba, grając rolę agentów policyjnych. Jest ich pono dużo, bo sami wychodźcy, pod wpływem zapewne podnieconej wyobraźni zapewniają, że każdy z nich trzeci jest „prowokatorem“. Zdarza się, że on właśnie z litości karmi innych. Zresztą dzielą się wszyscy czem i jak mogą i pędzą dni próżniacze, kłócąc się lub grając w karty. Drwią przytem z samych siebie, gorzko drwią i płaczą..

Co słychać w mieście?

Obchód grunwaldzki w Krakowie.

Komisya, wydelegowana z łona Rady miejskiej dla urządzenia obchodu 500-tnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, zabrała się rzeźko do pracy. Onegdaj załatwiono już w ogólnych zarysach program uroczystości, wczoraj zaś odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Lea posiedzenie podkomitetu komisyi grunwaldzkiej, na którem dalej omawiano sprawę obchodu. Na wniosek radcy Wasungi uchwalono zaprosić na członków komitetu cały szereg obywateli oraz powołać do współpracownictwa delegatów różnych instytucyj publicznych. W dalszym ciągu zastanawiano się nad szczegółami programu uroczystości obchodowych. — Po dłuższej dyskusyi, jaka się nad tym punktem obrad wywiązała, postanowiono wnioski co do szczegółów programu przedłożyć do uchwalenia pełnemu komitetowi. Wkońcu uchwalono utworzyć następujące sekcye: kwaterunkową, dekoracyjną, pochodową aprowizacyjną, dla przyjęć i zabaw, wydawniczą, redakcyjną, oprowadzania po mieście, wycieczkową i kolejową.

Uroczystości grunwaldzkie odbędą się w dniach od 10 do 18 lipca.

Przed procesem Borowskiej.

Dzisiaj rano o godz. 11 udał się radca Błonarowicz, który będzie przewodniczył rozprawie przeciw Borowskiej, oraz sędzia śledczy dr Nowotny do mieszkania ś. p. Lewickiego, celem zbadania szczegółów, odnoszących się do miejsca tragicznego wypadku, stanowiącego przedmiot rozpoczynającej się we środę 12 b. m. rozprawy. Wizya ta, mająca charakter informacyjny dla przewodniczącego rozprawy, trwała dwie godziny.

Bilety na rozprawę Borowskiej. Bilety wstępu na galeryę i na salę rozpraw na proces Borowskiej wydawane będą w prezydyum sądu karnego w poniedziałek d. 10 b. m. dla pań na galeryę i na parter o godz. 9 rano, dla panów o godz. 1 w południe. Bilety wydawane będą wyłącznie do rąk zgłaszających się; pośrednictwo osób trzecich jest wykluczone. Przed 10 stycznia ani po bilety wydawane nie będą.

Ustawa budowlana w Krakowie. Onegdaj odbyło się pod przew. prezydenta dra Lea posiedzenie połączonych sekcyj prawniczej i ekonomicznej. Sekcye przyjęły z drobnymi poprawkami projekt noweli do § 16 ustawy budowlanej dla miasta Krakowa w brzmieniu, ustalonem przez magistrat. Projekt ten przedłożony będzie Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Szczęśliwy wybraniec fortuny. Najszczęśliwiej rozpoczął się nowy rok 1910 dla p. Stanisława Gajewskiego, werkmistrza w elektrowni miejskiej. 3 bowiem stycznia przy ciągnieniu losów krakowskich główna wygrana padła na los nr. 68.774, a los ten znajdował się w ręku p. Gajewskiego. I tak za jednym zamachem p. Gajewski stał się właścicielem 50000 k., gdyż tyle wynosi główna wygrana. We środę zgłosił p. Gajewski wygraną w kancelaryi p. Klemensiewicza, członka komisyi ciągnienia losów. Wypłata wygranej sumy nastąpi w pół roku.

Trzej królowie, których święto obchodziliśmy wczoraj, zapisali się wdzięcznie w pamięci Krakowian. Przybyli oni bowiem do naszego grodu — z pogodą Nareszcie, po paru tygodniach ustawicznego deszczu, chlapy i błota, niebo się wczoraj wypogodziło i nastał mały mrozik, tak, że już możemy powiedzieć, iż na seryo mamy zimę, chociaż śniegu niema na lekarstwo.

W Klubie pocztowym odbyło się dnia 4 b. m. doroczne walne zgromadzenie przy nadzwyczaj licznym udziale członków. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły, a więc sprawozdanie kasowe, jakoteż prac na polu ekonomicznem i towarzyskiego życia przyjęto do wiadomości z uznaniem dla całego Wydziału jakoteż i pojedynczych jego członków. W dyskusyi zabierali głos kolejno pp.: Smoleński, Krudowski, Kaute, Mikulski, Mayer, Gans, Dąbrowski, Miszke, Bernkopf i w. in. Stwierdzono, że Wydział dokonał wielu pomyślnym nadzwyczaj skutkiem uwieńczonych operacyj, czego dowodem zwiększający się z roku na rok stan majątku, wzrastająca liczba członków i ich zadowolenie pod każdym względem. Szereg wniosków rozpoczął prezes Smoleński, przedkładając walnemu zgromadzeniu wniosek Wydziału, aby p. Młodzianowskiego, który jako jeden z założycieli Klubu, następnie przez lat 23 członek Wydziału, piastując różne godności, niósł zdrowie swe i mienie na pożytek Klubu, zawsze z dodatnim skutkiem, zamianować członkiem honorowym. Wśród gorących a nadzwyczaj serdecznych objawów uznania dla zasłużonego i w szerokich kołach naszego miasta cenionego p. Młodzianowskiego walne zgromadzenie wniosek Wydziału jednomyślnie przyjęło.

Następnie po omówieniu wielu wniosków, mających na celu różne sprawy, przystąpiono do wyboru prezesa oraz siedmiu członków Wydziału w miejsce ustępujących. Prezesem wybrano ponownie p. Smoleńskiego. Skład Wydziału po uzupełnieniu przedstawia się następująco: wiceprezes p. St. Stoch, skarbnik p. Mikulski Aleksander, sekretarze p. J. Krudowski, A. Lubański, W. Foryś, likwidator E. Klein, bibliotekarze p. Mayer i p. Bobrowski, gospodarze p. A. Młodzianowski i A. Jesierski, członkowie Wydziału: pp. K. Kaute, Müller J., Miszke J. i Studziński Z.

Wycieczkę sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej urządza sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w dniach 30, 31 stycznia i 1 lutego 1910 r. Koszta wycieczki do M. O., z powodu zniesienia biletów powrotnych i podwyższenia taryfy kolejowej, wynoszą 25 kor. od osoby (bez kolei 11 kor.), do Doliny Kościeliskiej 21 kor. (bez kolei 7 kor.). Koszta obu wycieczek 34 kor. Zgłoszenia do dn. 20 b. m. przyjmuje między 4 a 6 godz. popoł. sekcya wycieczkowa Ogniska naucz. w Krakowie, ul. Kanonicza l. 19 I. p. Poza godzinami biurowemi zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Jan Szkodziński, nauczyciel w szkole im. św. Floryana w Krakowie, Plac Matejki l. 11. Na odpowiedź pisemną należy dołączyć markę.

Wypożyczalnia książek Związku okręg. T. S. L. (ulica Floryańska l. 32, I. p.) wydała w ubiegłym roku 52.938 książek 39.707 czytelnikom. Wypożyczalnia posiada obecnie przeszło 12 tysięcy dzieł polskich treści naukowej i literackiej — należy więc do najlepiej zaopatrzonych instytucyj tego rodzaju. Co tydzień zakupuje wypożyczalnia nowości księgarskie, wyborem zaś dzieł do zakupna zajmuje się osobna komisya, wybrana z łona Związku, na czele której stoi dr Kolmanowski, urzędnik Biblioteki Jagiellońskiej. Z wypożyczalni korzystają członkowie Kół T. S. L. za okazaniem legitymacyi. — Zarząd wypożyczalni przyjmuje także zgłoszenia na członków T. S. L., pobiera wkładki roczne (2 korony) i wystawia legitymacye, uprawniające do natychmiastowego poboru książek.

Z teatru miejskiego. Sobotnie nowości teatru miejskiego: „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“ powtórzone będą w niedzielę i we wtorek. — Wielki Fryderyk ukaże się w przyszłym tygodniu dwukrotnie, a mianowicie: w poniedziałek i we czwartek.

Z teatru ludowego. Dziś pierwsze przedstawienie popularne po cenach nader niskich, bo po 1 k., 60 h. i 20 h. Dany będzie „Mazepa“ J. Słowackiego z dyr. E. Rygierem w roli Wojewody. Grają dalej pp. J. Rygier, Szarkowski, Peleński, Halnicka i w. i. — W sobotę i w niedzielę wieczór „Trójka hultajska“ Nestroja, nadzwyczaj wesoły wodewil z humorystycznymi kupletami. Prócz tego odegrany będzie po raz pierwszy w Krakowie prolog z „Trójki hultajskiej“ w niebie. — W sztuce tej bierze udział cały personal teatralny. — W niedzielę po południu „Dzwony z Corneville“, zyskujące coraz większe powodzenie wśród publiczności.

Ogólne zgromadzenie delegacyi krakowskiej Tow. Wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863-4 r. odbędzie się w niedzielę d. 9 stycznia b. r. o godzinie 4-tej po południu przy ulicy Biskupiej pod nr. 16 w lokalu „Przytuliska“.

Statystyka Pogotowia za grudzień. Pogotowie w grudniu było czynne 396 razy. W nocy interweniowało 115, w dzień 284 razy. Z opatrywanych było 241 mężczyzn, 127 kobiet i 24 dzieci. Najwięcej zdarzyło się przypadków chirurgicznych, bo 235, zamachów samobójczych tylko 3, fałszywych alarmów było 7.

Z karnawału. *Klub pocztowy* urządza we środę 12 stycznia b. r. wielką zabawę taneczną przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. Wstęp dla członków i akademików 1 kor., dla zaproszonych gości 2 kor. Zaproszenia wydaje sekretaryat Klubu (Lubicz 5) w godzinach wieczornych. — IV. Bal maskowo-kostyumowy odbędzie się w tym roku 5-go lutego. Komitet dokłada wszelkich starań, aby bal ten przeszedł wszelkie oczekiwania.

Towarzystwo Wielkopolan pod wezw. św. Wojciecha urządza dnia 9 b. m. w salach Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5) zabawę taneczną z kotylionem. Zabawę poprzedzi przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne dla dziatwy polskiej z pod zaboru pruskiego. Nie wątpimy, że piękny cel zgromadzi w niedzielę w salach Klubu pocztowego tłumy publiczności, która zadokumentuje w ten sposób swoje sympatye dla bawiącej w Krakowie wielkopolskiej braci.

Stow. „Wzajmnej Pomocy“ kucharzy urządza we wtorek dnia 11 b. m. w salach Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5) bal. Czysty dochód przeznaczony na założenie szkoły zawodowej. — Bilety można nabywać wcześniej w hotelu Pollera przy ulicy Szpitalnej u portyera, w dzień balu zaś przy kasie. Toaleta wieczorowa. Kostyumy pożądane. Muzyka 56 p. p. Początek o 10 wieczór.

Grono cukierników w Krakowie pod protektoratem p. Maurizio urządza we wtorek dnia 1-go lutego b. r. w lokalu klubu urzędników poczty i telegrafów przy ul. Lubicz l. 5 słodki wieczór taneczny z kotylionem. Strój wieczorowy. Panie otrzymają przy wejściu na salę oznaki kotylionowe. Kostyumy mile widziane. Maski wykluczone. Początek o godz. 9 wieczorem. Muzyka wojskowa 13 p. p.

I. gal. Tow. maszynistów urządziło we środę bal, który się udał znakomicie. Do poloneza, który rozpoczynali poseł Federowicz z p. Wojtaszkową, pos. Petelenz z p. Targalską, dyr. Gajczak z p. Borelowską, naczelnik Nowotny z p. Piechową, prezes Tow. p. Thoman z p. Ranczyńską, przew. zabawy p. Targalski z p. Gąsiorkową itd. stanęło 80 par. Do tańców przygrywała ochoczo muzyka p. Czyżowskiego. — Aranżował p. Doening. Ożywione tany przeciągnęły się niemal do rana.

Filia wiedeńskiego Tow. akcyjnego „Merkur“ otwartą będzie przy ul. Floryańskiej l. 28 (róg ulicy św. Marka l. 18). Dyrektorem filii jest p. Zygmunt Holzer, członek Izby handl.-przem.

Wywłaszczenie na ulicy Krowoderskiej. Franciszek Krupa, 29 letni wyrobnik, spotkał wczoraj razem z dwoma przyjaciółmi na ulicy Krowoderskiej handlarza koni, Abrahama Habera. Przystąpili wszyscy trzej do Habera i oświadczyli mu wręcz:

— Albo pieniądze, albo rzeszoto ze skóry zrobimy!

Biedny Haber omało nie zemdlał ze strachu, ale uczuwszy dłoń Krupy na swoim karku, oprzytomniał odrazu i zaproponował napastnikom, aby wstąpili do szynku, to tam im pieniądze odda. Napastnicy, widocznie podchmieleni, zgodzili się — weszli do szynku, ale za chwilę zjawiła się policya i Krupę aresztowała, podczas gdy przyjaciele jego zdołali zbiedz. I nie udało się wywłaszczenie p. Habera z gotówki.

Dziady i włóczęgi w Krakowie. Czterech rzeczy w Krakowie nie brakuje: dziadów, leniów, włóczęgów i nierządnic. Zdawałoby się, że w takiem małym Krakowku cyfra tych kategoryi ludzi siłą rzeczy nie może być wielką, bo licho wie, z czego by ci ludzie żyli, tembardziej, że Kraków cały cierpi od lat na chroniczną, paskudną chorobę, zwaną pospolicie: nędzą. A jednak dziadów i leniów jest w Krakowie niemal jeden procent z ogólnej liczby mieszkańców. Przekonują o tem cyfry. Sąd powiatowy w Krakowie ukarał w zeszłym roku za włóczęgostwo i wstręt do pracy 527 osób, za żebranie zaś 231. Nierządnic było ukaranych 11. Cyfry te jednak nie dają wiernego obrazu stosunków i dawać go nie mogą, bo trzeba zważyć, że do sądu dostawały się już przesortowane indywidua, które wprost zmuszały policyę i sąd do zajęcia się nimi. A przecież oprócz nich są jeszcze całe falangi tych darmozjadów, którzy umieją wymykać się z rąk policyi i potrafią grasować po mieście nawet rok cały, nie dostając się do sądu.

Pomimo znacznej ilości tych darmozjadów sąd nie oddał w ubiegłym roku ani jednego pod dozór policyjny. Rzecz to tem bardziej dziwna, że w ubiegłym roku przesunęli się przed kratkami sądowymi najlepsi złodzieje i najlepszego rodzaju brukozłuki, które na razie pokutują u Michała albo na Wiśniczu. Brak ich odczuwa się nawet w dziennikach, bo kronika policyjna staje się coraz bardziej mało interesującą. Kiedy jednak za jakiś czas wydostaną się na wolność zupełną, bo nawet bez dozoru policyjnego, ożywi się niewątpliwie nawet kronika w krakowskich gazetach.

Romek z Wenecyi. Dotychczas znaną była wyłącznie szewska pasya, okazuje się jednak, że jest ona jeszcze niczem w porównaniu z pasyą murarską. Kto widział wczoraj na ul. Jabłonowskich Romana Zasadzkiego, jak w murarskiej pasyi poprostu szalał, ten o murarzach i ich pasyi będzie miał już doskonałe pojęcie.

Zasadzki, zwany Romkiem z Wenecyi, jako że mieszka nie we włoskiej wprawdzie, ale w krakowskiej Wenecyi, przyszedł wczoraj po południu do szynku Gutfreunda przy ul. Jabłonowskich. Spotkał tam gospodarza z Mogilan, niejakiego Głupczyka. Wdał się z nim w rozmowę, ale mu się okrutnie nie spodobało nazwisko Głupczyka.

— Jak wy się nazywacie? — spytał oburzony.

— Głupczyk!

— No, toście głupi, że takie nazwisko nosicie!

I zaczął dogadywać oszołomionemu chłopu, który mu wreszcie też coś powiedział, no i — Zasadzki rzucił się na Głupczyka i bokserem ciężko go poranił po głowie.

Wściekły z gniewu wypadł szalony Romek na ulicę i zobaczywszy idącego tam Kaźmierza Makomczyńskiego napadł nań, łupnął go bokserem w bok, a gdy przerażony Makomczyński zaczął uciekać, urwał mu kawałek palta.

Kiedy zaś tego dokonał, wpadł po prostu w szał. Rzucił się na stojącego przed bramą na Wenecyi czeladnika krawieckiego Jana Daniela i tak go bokserem poczęstował między oczy, że Daniel krzyknął przeraźliwie i omal nie runął na ziemię. Murarskiej pasyi Romka i tego było za mało. Czepił się więc palta Daniela i tak je zaczął szarpać, że je rozdarł na pół. Zrobił się krzyk, awantura, na pomoc Danielowi przyszedł jego pasierb, Bednarz, ale i Romek Zasadzki uzyskał sukurs w osobie swojej zacnej połowicy. I wtedy dopiero powstała bójka. Jak zraniona tygrysica rzuciła się Zasadzka na Daniela i Bednarza; Daniela ugryzła w głowę aż do kości, Bednarzowi odgryzła kawałek ucha i miejsce bójki zaczerwieniło się odrazu krwią. Nareszcie zjawił się zwabiony krzykami policyant i rozdzielił walczących, oświadczając Zasadzkiemu, że go aresztuje.

Ale Zasadzki nie miał ochoty iść pod telegraf. — Rzucił się więc na ziemię, zaczął kopać nogami, krzyczeć „gwałtu“ tak strasznie murarskim głosem, że się cała Wenecya zatrzęsła w posadach. Z trudem udało się policyantowi uspokoić go i podnieść. Ba, ale kiedy Romek wstał, ozwał się dumnie:

— Kiedy mnie chcecie brać do dziury, to bierzcie mnie psia krew z paradą!

— No, chodź pan, chodź, bo niema czasu — mitygował go policyant.

— A nie pójdę. Zawieźć mnie musicie! Nie pójdę. Chyba, że przyjedzie dorożka na gumach, to pojadę.

Po chwili zjawiła się dorożka.

— No, siadaj pan! — ozwał się policyant.

— A kiedy mi się teraz nie podoba jechać. Teraz pójdę.

I spokojnie już pomaszerował „pod telegraf“, skąd go dzisiaj odstawiono do aresztów sądowych. Taka to jest murarska pasya!

Ścigany listem gończym przez sąd obwodowy tarnowski jest Szymon Findling ze Żmigrodu koło Jasła. Jestto tęgi mężczyzna, o twarzy okrągłej, ciemnych oczach i ciemno-blond włosach. Oskarżonym jest o zbrodnię oszustwa.

Awanturnicza pijaczka. Marya Cedzińska zamknięta była przez całe święta w Tow. Dobroczynności, tak, że świata bożego nie oglądała przez kilka dni. Rozżalona, że nie ubawiła się, kiedy cały świat się weselił, tak sobie dziś pałkę zalała, że w stanie zupełnie nie-

przytomnym padła na ul. Grodzkiej, raniąc się koło lewego oka. Przywieziona na Pogotowie targała za włosy dyżurnych i drapała ich, nie pozwalając założyć sobie opatrunku. Oddano ją pod opiekę policyi, która odwiozła awanturniczą kobiecinę do Towarzystwa Dobroczynności.

Koń w rowie. Dziś nad ranem wpadł dorożkarzowi, Janowi Bukowskiemu, koń do głębokiego rowu za rogatką warszawską. Zawezwano straż pożarną, która na linkach wyciągnęła poranionego „rumaka".

Z Podgórza. *Po Nowym Roku.* Nie przyniesie nic miłego Nowy Rok mieszkańcom Podgórza: drożyzna w tym roku jeszcze się zwiększy. To, co ściągało emigrującą inteligencyę z Krakowa do Podgórza, względna taniość mieszkań, przestanie być atrakcyą, gdyż w tym roku ceny mieszkań w Podgórzu zrównają się z cenami mieszkań Krakowa. 10-procentowy dodatek do podatków, uchwalony przez Radę, skłonił już teraz wielu gospodarzy do podwyższeń najmu.

Kradzież konia z wozem. Włościanin Józef Goryl z Kobierzyna przybył onegdajszej nocy do Podgórza dla załatwienia paru spraw. Przed rogatką na moście podgórskim oddalił się na chwilę, a wtedy jakiś drab wsiadł na wózek i odjechał. Goryl ścigał go aż za Podgórze, wreszcie wrócił się, nie mogąc uciekającego dogonić. Gdy przybył przed poł. do domu, koń stał w stajni. Złodziej, jak opowiadano, puścił wózek i konia w Kobierzynie, a sam uciekł. Znajomi oddali zgubę Gorylowi. Nazwisko złodzieja nieznane.

Mądrą radę dała Helena Unger 9 letniej Bronci Łyko. W Nowy Rok Ungerowa wezwała pasierbę stróża domu pod l. 41 przy ul. Kalwaryjskiej, Bronicię, aby jej zapaliła w piecu. Poradziła jej polać ogień naftą, by się szybciej paliło. Olbrzymi płomień przy tem polewaniu buchnął na dziewczynkę, która sobie oparzyła całą twarz i opaliła włosy. Pierwszej pomocy poparzonej udzielił dr. Bobrowski.

Okradziony stróż. Karolowi Mrożkowi, dozorcy domu przy ul. Dietla l. 60, otworzył nieznany złodziej mieszkanie wytrychem i skradł spodnie wraz z srebrnym zegarkiem i łańcuszkiem, wartości 90 kor.

Złodziej kolejowy. Na dworcu w Podgórzu aresztowano Antoniego Polonka, który przy wsiadaniu do pociągu robił ścisk między podróżnymi i włożył jednemu z nich rękę do kieszeni. Amatora cudzych portmonetek wsadzono do kozy.

Wyrodny syn. Klocek Józef, czeladnik stolarski, pobił onegdaj tak swych rodziców, że wyrodnego syna aresztowała policya. — Awantura spowodowała wielkie zbiegowisko pod mieszkaniem Klocków na Wolnicy.

Odpowiedzi redakcyi. Wsemu Panu A. R. w Krakowie. Istotnie w ostatnim naszym artykule o „Banku parcelacyjnym" ludowców wkradł się błąd drukarski. „Bank parcelacyjny" dłużny jest Bankowi krajowemu 1,800.000 koron (nie 1,200.000, jak było wydrukowane). Z czeskich banków Živnostenska banka jedna nic nie pożyczyła Bankowi parcelacyjnemu; sympatye czeskie pana Stapińskiego okazują się zrozumiałe, ale Czasi niekoniecznie dobrze na nich wyszli.

Komitet, złożony z przedstawicieli banków lwowskich i czeskich, które lękają się o swe pieniądze, bada obecnie wartość gruntów, posiadanych przez Bank parcelacyjny — i jak donoszą ze Lwowa, dochodzi do bardzo ponurych poglądów. Gospodarka w Banku ludowców była gospodarką par excellence grynderską; koło Banku kręciło się mnóstwo ludzi, chcących się obłowić i zapychających sobie kieszenie w „imię dobra chłopów"... „Gazeta Narodowa" pisze o tej gospodarce, „że robiono te interesy nieoględnie i Bank wówczas nawet, gdy był już w trudnościach finansowych, nabył jeszcze nowe dobra za kwotę dwóch milionów". „Gazeta Narodowa" donosi dalej, że komitet bankowy, aby ratować Bank parcelacyjny przed natychmiastowem bankructwem, zaforsował mu pewną sumę na spłatę najpilniejszych należytości w styczniu i chce następnie dążyć do ocalenia zagrożonych kapitałów przez likwidacyę Banku parcelacyjnego.

„Słowo Polskie" (z 3 stycznia) tłomaczy osobliwe awanturowanie się pana Stapińskiego w interesie Czechów i jego pragnienie rozwiązania parlamentu w ten sposób:

„Pan Stapiński zdawał sobie już w początkach 1909 roku sprawę, że upadek Banku parcelacyjnego, jako instytucyi wyłącznej ludowców, jest nieuchronny. Rozumiał też, że ów upadek odbędzie się wśród okoliczności, które mu odbiorą tytuł moralny do dalszej karyery politycznej, oraz podkopią jego stanowisko, i tak chwiejne, wśród ludu. Odwlekał więc chwilę katastrofy bankowej, jak mógł, równocześnie przyspieszyć chciał termin rozwiązania Izby poselskiej tak, aby wybory się odbyły jeszcze przed wyjściem na jaw szczegółów gospodarki w Banku parcelacyjnym".

Obrona gospodarki Banku parcelacyjnego, podjęta przez protegujący p. Stapińskiego „Czas", jakoby przyczyną upadku był zastój w parcelacyi chłopskiej z powodu niedawnego kryzysu w Ameryce, *nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.* Żaden inny Bank parcelacyjny w Galicyi prócz Banku ludowców nie odczuł jakiegoś „zastoju" w ostatnich latach.

Istotne powody bankructwa Banku parcelacyjnego oświetlimy w obszernym artykule, opartym na cyfrach, którego druk jutro rozpoczniemy.

Bardzo słusznie i zgodnie z faktami, które my cyfrowo przedstawimy, ocenia p. Stapińskiego „Głos Narodu" w artykule: „Polityka i Banki" (w nrze z 6 stycznia) pisząc:

„P. Stapiński, któremu nie podobna odmówić talentu organizacyjnego, domyślił się czy też nauczył u innych, że stronnictwo polityczne potrzebuje także finansowego oparcia, i w tym celu rozpoczął *gorączkową* działalność na polu organizowania finansowych przedsiębiorstw. Po opanowaniu i rozszerzeniu Banku parcelacyjnego przyszła „Wisła", (nawiasem dodajemy, że stan finansowy „Wisły" jest również niepomyślny, *przyp. Red.*), a koncesyę na wielki Bank akcyjny nosi w kieszeni p. Stapiński od czasu swego sojuszu z konserwatystami, ale na szczęście zrealizować jej nie mógł, bo nie znalazł kapitalistów, którzyby mu swe fundusze powierzyli.

Mówimy na szczęście, bo istotnie, gdyby Bank ten powstał, spotkałby go niezawodnie los Banku parcelacyjnego.

P. Stapiński, organizując swoje przedsiębiorstwa, popełnił *te wszystkie błędy i wykroczenia,* które tylokrotnie zarzucano partyi, dawniej rządzącej w kraju. Tworzył on zakłady finansowe nie z rozumnej potrzeby, ale ponieważ spodziewał się znaleźć tam *źródło zysków na agitacyę polityczną* i dla wyposażenia bardziej „zasłużonych" agitatorów partyi".

Zmarli. Marya Hunglinger, wdowa po prof. politechniki lwowskiej, zmarła 6 b. m., przeżywszy 87 lat.

Z Białów Matylda Kowalska, przeżywszy 49 lat, zmarła 6 b. m.

Tytus Sobieniowski, słuchacz filozofii na Un. Jag., zmarł 6 b. m. w 26 roku życia. Pogrzeb z zakładu ks. Lubomirskich przy ul. Rakowickiej odbędzie się jutro o g. 3 po poł.

Jan Alojzy Nowak, b. kupiec, zmarł 4 bm. przeżywszy 67 lat.

† Jan Skirliński.

Jan Skirliński, b. marszałek Rady powiatowej krakowskiej, prezes Tow. rolniczego okręgowego, zmarł w Kryspinowie w 88 roku życia.

Zmarły rozwijał żywą obywatelską działalność na wielu polach. Był też jednym z założycieli stron. demokratycznego.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z dworu w Kryspinowie w niedzielę o godzinie 2 po południu do kościoła parafialnego w Liszkach. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, po żałobnem nabożeństwie w kościele, o godz. 10 przed południem w Liszkach.

Brat strzela do brata.

Wczoraj po południu o godz. 4 zdarzył się u pp. Kisielewskich na Zwierzyńcu krwawy dramat, którego ofiarą padł p. Seweryn Kisielewski, student gimnazyalny, postrzelony przez swego brata. W czasie, gdy p. Seweryn K. siedział przy fortepianie, brat jego, od dłuższego czasu umysłowo chory, w napadzie szału podszedł cichaczem do siedzącego i z rewolweru wypalił doń parę razy w plecy. Pięć kul utkwiło pod łopatkami i w krzyżach Kisielewskiego, który runął na ziemię. Szaleńca ubezwładniono i zawezwano dra Trzcińskiego, który wraz z przybyłem Pogotowiem rannego tymczasowo opatrzył. Rany na szczęście nie są groźne, tak, że ranionemu nie grozi utrata życia. Po opatrzeniu przewieziono pana K. do szpitala św. Łazarza, gdzie natychmiast przedsięwzięto operacyę dla wydobycia kul z ciała. Winą w tym wypadku jest niedbały nadzór nad obłąkanym, któremu dostał się do rąk rewolwer.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Mizantrop" i Małżeństwo z musu".
Sobota: „Poznaj samego siebie" i „Zwycięzca z pod Lodi".
Niedziela pop.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Poznaj samego siebie" i „Zwycięzca z pod Lodi".
Poniedziałek: „Wielki Fryderyk".
Wtorek: „Poznaj samego siebie" i „Zwycięzca z pod Lodi".
Środa: „Lady Frederick".
Czwartek: „Wielki Fryderyk".
Piątek: „Gromiwoja".
Sobota: „Komedya omyłek".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Romeo i Julia".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Mazepa".
Sobota: „Trójka hultajska".
Niedziela pop.: „Dzwony z Corneville".
Niedziela wiecz.: „Trójka hultajska".
Poniedziałek: „Potop".
Wtorek: „Zażarty automobilista".
Sroda: „Sztygar".
Czwartek: „Opowieści Imci pana Dymka".
Piątek: „Opowieści Imci pana Dymka".
Sobota: „Opowieści Imci pana Dymka".
Niedziela popoł.: „Trójka hultajska".
Niedziela wiecz.: „Opowieści Imci pana Dymka".

Telegramy „Nowin".

Ludowcy w Czechach!

Praga. Organ czeskich agraryuszów „Venkov" donosi, że w najbliższych dniach przybędą do Pragi liczni(?) polscy ludowcy i wezmą udział w zgromadzeniach ludowych, na których omawianą będzie wspólna taktyka czeskich i polskich agraryuszów.

Narada Niemców czeskich.

Praga. Jutro rozpoczną się w Pradze główne obrady posłów niemieckich z Czech. Pierwszym punktem tych obrad jest sprawa *obstrukcyi* w Sejmie czeskim.

Wśród niemieckich posłów sejmowych przeważa podobno zdanie, że należy dalej wytrwać w obstrukcyi, ale mimo to utrzymuje się nadzieja, że Sejm czeski będzie uruchomiony.

Na drugiem miejscu obrad stoi rekonstrukcya gabinetu.

Pożyczka 150-milionowa.

Wiedeń. Minister skarbu Biliński na mocy upełnomocnienia poruczył emisyę 5% renty koronowej w nominalnej wysokości 139,600.000 koron pocztowej Kasie Oszczędności.

Czeski strejk szkolny.

Opawa. Dzienniki donoszą, że strejk czeskich dzieci szkolnych, który wybuchł w grudniu 1909 roku, na znak demonstracyi przeciw polskiej Radzie gminnej w Dąbrowie (na Śląsku), zakończył się. Rada gminna postanowiła dać odpowiedni lokal dla czeskich klas równorzędnych.

Echa katastrofy w Uhersku.

Praga. Podług doniesień tutejszych dzienników, szkoda wyrządzona skarbowi kolejowemu przez katastrofę w Uhersku wynosi 10 milionów koron.

Gabinet Lukacsa.

Gabinet kadłubowy.

Budapeszt. Misya i plany Lukacsa spotkały się z silną opozycyą stronnictw. Partya konstytucyjna, partya Kossutha a nawet partya Justha są przeciwne uchwaleniu prowizoryum budżetowego.

Lukacs nie może też znaleść kandydatów do tek ministeryalnych. Zapewne utworzy on gabinet „kadłubowy", z 4—5 szefów sekcyj złożony.

Znowu znaczna defraudacya.

Petersburg. Aresztowano tu pułkownika Giersa, bliskiego krewnego Stołypina i przewieziono go pod silną strażą do Moskwy. Giersowi zarzucają defraudacyę 4 i pół miliona rubli na szkodę państwa.

Krwawy napad.

Częstochowa. Wczorajszej nocy nieznani napastnicy zabili kilkudziesięciu strzałami z rewolwerów policyantów Matusiaka i Wiluka, przybyłych na posterunek policyjny na rogu ulic Krakowskiej i Małej. Zabrawszy zabitym policyantom zegarki i brauningi, zabójcy zbiegli.

Pożar zamku królewskiego.

Ateny. Pałac królewski zgorzał doszczętnie. Przyczyna pożaru w zamku królewskim nie jest jeszcze wyjaśniona. — Pożar wywołał w mieście ogromny popłoch. Powszechnie utrzymuje się pogłoska, że **był on podłożony.**

Rodzina królewska była w chwili wybuchu pożaru w zamku nieobecna.

Straż pożarna okazała się zupełnie nieudolną. — Pożar ugaszono głównie przy pomocy wojska, a zwłaszcza marynarzy angielskich i rosyjskich.

Ludność, wśród której utrzymuje się wersya, że ogień był podłożony, wznosiła okrzyki na cześć króla i przeciw Lidze oficerskiej.

Pożar zniszczył cały zamek. Ocalono tylko prywatną korespondencyę króla i archiwum.

Miliony księcia Ghiki.

Jassy. Policya tutejsza dokonała sensacyjnego odkrycia. Przy rewizyi domowej u włościanki SaftyGrandinaru odkryto kilka kufrów, wypełnionych przedmiotami złotymi, klejnotami i złotą monetą. Grandinaru, aresztowana, oświadczyła, że kufry te stoją w jej domu od dwudziestu sześciu lat. Córka jej, zmarła przed rokiem, służyła przed ćwierćwiekiem u księcia Ghiki. Gdy książę zmarł nagle w Paryżu po nieudanej operacyi, Marya Grandinaru, odchodząc ze służby, **zabrała ze sobą parę kufrów** opieczętowanych, o które nikt się nie troszczył, jak mówi jej matka. Kufry te obecnie odkryto.

Grandinaru bała się sprzedawać klejnoty, aby nie docieczono ich pochodzenia. Twierdzi, że niczego z kufrów nie ruszono. Wartość skarbu wynosi **kilkanaście milionów franków.** Grandinaru zaaresztowano. Podczas przesłuchania mdlała kilkakrotnie.

Sensacyjny proces.

Nowy Jork. W wielkim procesie przeciw handlarzom dziewcząt, którym interesują się całe Stany Zjednoczone, mianowany został przewodniczącym wielkiej ławy przysięgłych milioner Rockefeller. Wniósł on podanie, żeby z powodu przeciążenia interesami, zwolniono go od tego urzędu, sędzia odpowiedział jednak krótko, że także milionerzy spełniać muszą obowiązki obywatelskie i prośbę załatwił odmownie.

ZE ŚWIATA.

Zbrodnia obłąkanej. Paryski „Journal" donosi o okropnej zbrodni, jaką popełniła w mieście Bordeaux w stanie obłąkania żona mieszczanina, niejaka Lafond. Podczas nieobecności swego męża Lafondowa przywołała do siebie córeczkę, dziecko nadzwyczajnej piękności i niezwykłej inteligencyi i podała jej filiżankę, zawierającą jakiś płyn. Na wezwanie matki zaczęła córeczka pić ów płyn, ale go natychmiast wypluła. Zmuszona przez matkę, córka wypiła ową ciecz i natychmiast padła na posadzkę pośród strasznych jęków. W tej chwili wszedł do pokoju ojciec, którego dziewczynka błagała, ażeby sprowadził lekarza. Lafond pospieszył natychmiast po lekarza, gdy jednakże powrócił, zastał drzwi zamknięte. Wyważywszy drzwi, wszedł do pokoju i tutaj spotkał go straszny widok. Żona jego leżała na podłodze w kałuży krwi, córeczka zaś na łóżku. Podczas nieobecności męża, matka rzuciła córeczkę na łóżko, udusiła chustką, a następnie napół żywej przecięła tętnice. Następnie brzytwą przecięła sobie tętnice. Gdy lekarz po stwierdzeniu śmierci córeczki zabrał się do ratowania matki, miała ona jeszcze na tyle siły, że resztą witryolu, który znajdował się w filiżance, oblała lekarzowi twarz. Wkrótce wyzionęła ducha. W łóżku jej, pod poduszką, znaleziono młotek, wielki gwóźdź i postronek. Prawdopodobnie Lafondowa chciała zabić i męża w czasie snu.

Koniec legend o Marsie. Fantastyczne teorye o mieszkańcach Marsa i ich potężnych budowlach kanałowych zostały ostatecznie obalone przez naukę. Na ostatniem posiedzeniu angielskiego Towarzystwa astronomicznego oświadczył kierownik obserwatoryum w Greenwich, E. M. Maunder, że kanały na Marsie wogóle nie istnieją, a wszystkie opowieści o mieszkańcach planety i ich inteligencyi są fantazyą, nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością. Na dowód prawdziwości swych twierdzeń przedstawił uczony nowe fotografie Marsa, sporządzone przez znanego amerykańskiego astronoma prof. Hale w obserwatoryum na Mount Wilson w Kalifornii przy pomocy sześćdziesięciocalowego teleskopu.

— Na fotografiach tych nie widać śladu kanałów — oświadczył krótko angielski uczony — aby je zreprodukować. Nowe fotografie dają możność nowych studyów nad Marsem, aczkolwiek obalają teoryę kanałów. Kanały te były jedynie złudzeniem optycznem; za słabe teleskopy nie pozwalały dokładnie dojrzeć rozłożenia ciemnych plaszczyzn, oko ludzkie dopatrywało się w tem rozłożeniu jakichś fantastycznych budowli wodnych.

Skarga o dotrzymanie umowy z... dyabłem. Ciekawy obraz węgierskich stosunków daje następujący proces. Antonina Verebies, praczka w Temeszwarze, opiekowała się młodemi dziewczętami i przyrzekała wystarać się im mężów — naturalnie za sowitą opłatą. Swatka zapewniała, że zrobi to w porozumieniu z imość samym szatanem. Dziewczęta z całych Węgier dawały jej pieniądze i — lat parę żyła sobie zbytkownie imość przyjaciółka — czy władczyni Lucypera.

Cóż, kiedy dyablik poleceń nie wykonywał — dziewczęta za mąż nie wychodziły — a Verebies coraz więcej pieniędzy żądała.

Dziewczętom, jako istotom łakomym na prędkie zamążpójście, jak już wiadomo, czekanie się sprzykrzyło.

Pisały więc jedna za drugą do sądu, by sąd czarownicę zmusił do przynaglenia dyabła.

Oszustwo wyszło na jaw — a Verebies siedzi w kozie.

Rozprawę przeciwko niej rozpisano, ale ponieważ ciągle jeszcze nadchodzą przeciw niej nowe doniesienia — odroczono ją do zakończenia śledztwa.

Będzie baba siedzieć w kryminale, chyba imość pan dyabeł ją wyratuje.

Hm... kto wie...

U stręczyciela (po żydowsku: u szadchena).

Icyk: Ja chce żony, coby ona była młoda, ładna, bogata, z dobry dom, inteligentna, silczny zbudowana, łagodna, zdrowa...

Szadchen: Jakby taka sziksa za czebi wyszła to una musiałaby być zwaryowana.

Icyk: Nu, ona może być i zwaryowana.

Kobieta w rachunkach.

Kobieta jest to:
dodawanie: ochoty do szaleństwa;
odejmowanie: pieniędzy;
mnożenie: rodu ludzkiego i
dzielenie: najlepszych przyjaciół.

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie ∴

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego.

TELEFONU Nr. 708. 55

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zarobić może każdy 3 korony dziennie oprócz wysokiej prowizyi. Agenci zawodowi mają pierwszeństwo, nowicyuszów pouczy się dokładnie. Zgłoszenia piesmne pod „Byt stały" do Administracyi „Nowin". 15

Maszynista monter poszukuje posady. Leon Czerwiński. Branice poczta Pleszów. 65

KUPIĘ ZARAZ realność blisko Rynku głównego nadającą się do celów przemysłowych. Zgłoszenia należy przesyłać poste restante Kraków P. R. 25 za okazaniem kwitu inseratowego. 63

Kucharka potrzebna do większej restauracyi specyalnie do legumin. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 89

STAŁYCH :: :: ZASTĘPCÓW

za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron obok dodatkowej prowizyi, przyjmie pewien wielki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Oferty pod „Szczęście życia" do Administracyi „Nowin". 88

Do sprzedania.

Sklep korzenny do sprzedania. Wiadomość Krowoderska 89. 90

ZA DARMO

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam

C. i k. nadworny dostawca 7

Hanns Konrad

w Brüx Nro 1474 (Czechy).

Subjekt cukierniczy

potrzebny do cukierni

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

51

Lepsze jest zawsze wrogiem dobrego!

...ćmi cieszyliśmy się ...dzo, gdy matka zrobiła ...rożdży świąteczną babę, choć nieraz i żołądek ...pauło. Dziś piecze się ...ko używając proszku do ...czenia Dr. Oetkera a 12 ..., zdrowe ciasta i po...wne, a lekko strawne ...rawy mączne są wyni...em tej nowej metody pieczenia.

...eply wprost i opłatnie u

...a A. OETKER'A

Baden-Wien

Dom główny Bielefeld.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr. ...

Kto nie wie

co małym krewnym na wymianę imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zagląd[n]ie do mego cennika głównego 3000 rycin zawierającego, w którym znajdzie każdy coś odpowiedniego, a który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx Nro 1470 (Czechy). 16

Porter angielski

w całych i ½ butelkach

oryg. **wytrawny**

poleca firma

A. HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu

w KRAKOWIE. 6

Karty artystyczne

bromo-srebrne w pięknem wykonaniu i różnych wzorach.

6 sztuk	matowych czarnych	K — 50
25 „	„ „	„ 1 70
6 „	kolorowych	„ — 70
25 „	„	„ 2 80
6 „	z połyskiem czarnych	„ — 60
25 „	„ „	„ 2 —
6 „	kolorowych	„ — 85
25 „	„	„ 2·70

Odsprzedawców prosimy o żądanie specyalnej oferty! Wysyłka opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości przez 21

c. i k. nadwornego dostawcy

Hannsa Konrada

w Brux Nro 1465 (Czechy).

Katalog z 3000 wzorów darmo i opłatnie.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek, Linia A—B l. 45, I. piętro, nad apteką pod „Białym Orłem"

poleca

gotowe na składzie i na zamówienia futra damskie, męskie i dziecinne w wielkim wyborze. Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecięce w wielkim wyborze i na zamówienia. Reperacye uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. 1939

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

„...ŚWIATA ...

... PRZEZ PROF. DRA M. PERTHO

Treść: Świat umarłych ... Ciosy ... Magia w Indyach Wschodnich ... Umarli ... Duch ... Cezara Napoleon I. i biała pani ... Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN" W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

Rządowo [godło] uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 89

!! Ważne dla wszystkich !!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż objąłem sklep z wyrobem i sprzedażą mięsa po ś. p. **Janie Chachlowskim** przy ul. Mikołajskiej a Małym Rynku i otwieram takowy z 8-mym b. m. Nadmieniam równocześnie, że będę prowadził stale doborowy towar, jak też rzetelną obsługą starał się będę o jak najliczniejszą klientelę.

Z poważaniem

87 *Franciszek Saniternik.*

Piece Dauerbrand

Patent „Meteor"

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż

W. Halski, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie. 69

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 63

„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „beraterq powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Najpraktyczniejsze na podarki

przepiękne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1158

A. LISOWSKI

„FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Skład herbaty.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek 5,

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 56

Organki koncertowe z bębenkiem. Mała kieszonkowa orkiestra.

Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć całą orkiestrę.

Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Klawisze obłożone perłową masą, I. jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272. Taki instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1961** (w Czechach). Bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 33

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego"

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty.

Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana z za grobu. Chłopiec, który czuje nieprzezwyciężony wstręt do pieniędzy. Cały świat olbrzymim szpitalem. Czytanie w sumieniach ludzkich. Lunatycy. Dama, która słyszy i widzi sercem. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Ludzie jako bańki mydlane. Ludzie bez ust. Ludzie, którzy bardzo długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy przechodzą przez zamknięte drzwi i przez ściany. Ludzie, którzy liżą mury i połykają kamienie. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Pachnący ludzie. Mania samobójcza dziewcząt. Mowa powszechna. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Panienka zbudzona z letargu. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i skarbów metalowych. Przepowiednie i przeznaczenie. Sen. Skutki imaginacyi. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia w nocy stan gwiazd na niebie i żeni się z kobietą dla jej pięknych oczu. Ślepy dozorcą dróg w okolicy górzystej. Świat jest pełen cudów. Szczególna wrażliwość. Wskrzeszanie umarłych. Wizye górników. Zakonnica, której czterech ludzi nie może podnieść. Niewidzialni psotnicy. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zmysł centralny. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się. Itd. itd. — Cena 2 K., z przesyłką poczt. 2 K. 20 h., za zaliczką 2 K 70 h.

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna 2.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej)
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·58 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk. Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·16 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·40 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·47 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·16 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·53 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jas...
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·16 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·45 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·56 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·49 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Paręckiego i Zimlera.

Polecamy oryginalne petersburskie KALOSZE i śniegowce po niebywale niskich stałych cenach.

Również upraszamy Szanowną Publiczność nasze wystawy łaskawie oglądnąć, ażeby się o naszych niskich cenach przekonać.

ALFRED FRÄNKEL

Spółka komandytowa w Krakowie. **Rynek główny 14.** Zastępca L. STEIGLER.

∴ Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego. ∴

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.